Rok II Tarnów, dnia 25 marca 1934 Nr. 12

NASZA SPRAWA

Ilustrowany tygodnik katolicki Diecezji Tarnowskiej

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów — ul. Piłsudskiego L. 9

Cena egzemplarza 10 groszy. Rocznie z przesyłką 5·— Zł, półrocznie 3·— Zł. — Konto P. K. O. Nr. 404·750



Ustanowienie N. Sakramentu Ołtarza.

Kongres Eucharystyczny w Tarnowie

Od owej Wielkiej Wieczerzy, w czasie której Pan Jezus ustanowił Najśw. Sakrament, minęło 19 wieków. Czas to bardzo długi... Tysiąc dziewięćset lat!

A jednak cześć i miłość ku Panu Jezusowi w Eucharystji — nie słabnie, — lecz z dniem każdym wzrasta.

Kościół katolicki zdobywa się na coraz to nowe sposoby uwielbiania Pana Jezusa. Czci Go przedewszystkiem Mszą świętą, w której dokonywa się ten Najśw. Sakrament. Czci Go Komunją świętą, w której Pan Jezus łączy się z nami. Zakłada zgromadzenia zakonne i stowarzyszenia eucharystyczne. Odbywa uroczyste procesje, adoracje i inne nabożeństwa. Buduje kościoły i ołtarze, zdobywa się na wspaniałe i pełne treści obrzędy, wydaje dzieła i czasopisma Eucharystji poświęcone, śpiewa pieśni... Żywo przypominają się słowa hymnu kościelnego Świętego Tomasza z wieku XIII:

Chwal Syjonie Zbawiciela,
Chwal pieśniami wśród wesela
Wodza i Pasterza rzesz!
Ile zdołasz, sław Go śmiało,
Bo przewyższa wszystko chwałą,
Co wyśpiewać pieśnią chcesz!

W nowszych czasach, na pierwszy plan między sposobami uczczenia Najśw. Sakramentu, wysuwają się kongresy eucharystyczne.

Kongresy — to zjazdy.

Celem ich jest publiczne oddanie czci Boskiemu Zbawicielowi pod postacią chleba — i pogłębienie jej w sercach wiernych.

Kongresy skupiają w sobie wszystko, co Kościół może uczynić dla podniesienia czci Najśw. Sakramentu.

Bywają kongresy międzynarodowe, krajowe, diecezjalne.

Pierwszy kongres międzynarodowy odbył się w Lille, we Francji, w roku 1881.

Wielu z nas pamięta 23 kongres światowy, odbyty w Wiedniu, w roku 1912, w którym Polacy brali bardzo wybitny udział.

W ubiegłym roku odbył się taki kongres w Dublinie, w katolickiej Irlandji i przeszedł wspaniałością i nastrojem wszystkie poprzednie.

W Polsce odbył się dotąd jeden kongres krajowy w Poznaniu i szereg kongresów diecezjalnych.

W Tarnowie odbędzie się w tym roku w dniach 8 — 10 czerwca pierwszy kongres diecezjalny, który ma być godnem ukoronowaniem Jubileuszu Eucharystji — ma ożywić wiarę i rozpalić wielką miłość ku Panu Jezusowi, w Najśw. Sakramencie utajonemu, ma dać sposobność wszystkim stanom i organizacjom do publicznej manifestacji katolickich uczuć i przekonań religijnych, ma wreszcie podniecić zapał do czynów katolickich, płynących z wiary.

Przygotowania do kongresu już są w toku. O postępie prac i o szczegółowym programie uroczystości będzie „Nasza Sprawa“ informować Czytelników w następnych numerach.

R.

Kościół Katolicki

Kiedy słyszymy te słowa, przedstawiamy sobie często jakiś kościół, czyli dom Boży, w którym schodzimy się na Mszę św. lub na inne nabożeństwo.

Zbyt ciasne to jednak pojęcie Kościoła, który jest jedną wielką rodziną wszystkich ludzi, wyznających prawdziwą wiarę Chrystusową, przyjmujących Jego święte Sakramenty i słuchających Ojca świętego i jego pomocników, biskupów i kapłanów.

Myli się też ten, kto uważa za Kościół samo Duchowieństwo, gdyż Duchowni, a w szczególności Ojciec św. i Biskupi, są Kościołem nauczającym, a nie całym Kościołem, do którego przecież należą wszyscy wierni.

Tak! Kościół Katolicki to wielka, święta i zaszczytna rodzina, której głową niewidzialną jest sam Pan Jezus, a Jego widzialnym zastępcą na ziemi jest Ojciec święty.

Ta wielka rodzina liczy obecnie blisko czterysta miljonów dusz, które mogą czerpać w całej pełni łaskę Bożą, przez Pana Jezusa wysłużoną, jeśli trwają w jedności z Nim według słów samego Chrystusa Pana: „Jam jest winnym szczepem, wyście latoroślami. Kto mieszka we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi plon obfity“.

Ale dodaje Pan Jezus: „Gdyby kto we Mnie nie trwał, tego wyrzucą precz, jako latorośl — i uschnie, i zbiorą ją, i wrzucą do ognia...“

Jakże więc biedni są ci, którzy odrywają się od jedności z Kościołem Katolickim i szukają nowej wiary, lub zupełnie się jej wyrzekają!

Nie meszka Pan Jezus w tym, kto zamiast Ojca św., swego Biskupa i Proboszcza, słucha Hodura, Farona lub innego odstępcy! Spotka go los tej gałązki, która — odcięta od pnia — uschnie i zda się tylko na spalenie!

A drzewo — Kościół rośnie i róść będzie aż do końca świata!

Polska zyskała chwalebne imię: „Semper fidelis“ — zawsze wierna, gdyż mimo wielkich niebezpieczeństw, grożących jej w ciągu wieków — trwała zawsze w wierze katolickiej, z której też czerpała światło, życie, potęgę...

Największe niebezpieczeństwo groziło naszej wierze w XVI wieku, kiedy zanosiło się na tak zwany kościół narodowy —. ale jednostki tylko odpadły. Naród powiedział sobie:

Rzym naszych ojców chrzcił...
— — — — — — — — — — — —
Biada, kto węzeł odwieczny a ścisły
Pomiędzy nami, a Rzymem potarga!
Cóż—jeśli każda przodków naszych goleń,
Ich prochu każda garść w grobie się ruszy!
Cóż—jeśli w niebo z grobów jęknie skarga,
Żeśmy swych ojców zaparli się duszy!?
— — — — — — — — — — — —
.... Z tej Piotrowej łodzi,
Której nijaki potop nie pochłonie,
Jest-li bezpiecznie, wśród świata powodzi,
Na oślep skakać w niewiadome tonie?!

Naród wytrwa i dziś — ale szkoda tych parafij, które rozrywają sekciarze, a nawet poszczególnych dusz szkoda, które „skaczą w niewiadome tonie“ i narażają się na pewną zgubę!...

Niech wspomnienie Jubileuszu Chrześcijaństwa — 1900 rocznica śmierci Zbawiciela — zjednoczy nas i silnie zwiąże z Chrystusem Panem i Jego Kościołem, jedynym Kościołem prawdziwym!

R.

Ewangelja
na niedzielę Palmową

(Mat. 21).

Onego czasu, gdy się przybliżył Jezus do Jeruzalem i przyszedł do Betfage, do góry Oliwnej: tedy posłał dwu uczniów, mówiąc im: „Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a natychmiast znajdziecie oślicę uwiązaną i oślę z nią: odwiążcie i przywiedźcie mi; a jeśliby wam kto co rzekł, powiedzcie, że Pan ich potrzebuje, a zaraz puści je“. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziano przez Proroka mówiącego: „Oto Król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na oślęciu, synu zwierzęcia pociągowego“. Szedłszy tedy uczniowie, uczynili jako rozkazał Jezus. I przywiedli oślicę i oślę, i włożyli na nie odzienia swoje, a Jego wsadzili na nie. A rzesza bardzo wielka słała szaty swoje na drodze: a drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze słali. A rzesze, które uprzedzały i które pozad szły, wołały mówiąc: „Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie“.

* * *

„Oto Król twój idzie“... Idzie P. Jezus do Jerozolimy na ostatnie w Swojem życiu Święta Wielkanocne. Idą z Nim uczniowie, idą całe rzesze Tuż przed Jerozolimą tworzy się olbrzymi pochód. Uniesienie ogarnia tłumy — droga okryła się zielenią — słychać okrzyki radosne: Hosanna! Błogosławiony!.. Uroczyście wjeżdża Pan Jezus do miasta — jak Król do swojej stolicy.

Tak było w niedzielę Palmową.

W Wielki Piątek było już inaczej. „Niech będzie ukrzyżowany!“ (Mat. 27, 23) „I wzięli Jezusa i wywiedli. A niosąc krzyż sobie, wyszedł na owo miejsce, które zwano Trupiej głowy, a po żydowsku Golgota“ (Jan 19,17).

Znamy wszyscy ten smutny i bolesny pochód wielkopiątkowy. — Na przodzie setnik rzymski z oddziałem żołnierzy — potem dwaj łotrzy i Pan Jezus z krzyżem — potem koń z narzędziami do krzyżowania — znowu żołnierzy oddział — za nimi starszyzna żydowska i tłum ciekawych.

Tak było przed wiekami w Jerozolimie — dzisiaj podobnie się dzieje. W niedzielę rano wołają ludzie w kościele: Hosanna... Niechaj będzie pochwalony... a wieczorem: Ukrzyżuj Go! — Rano modlitwa, śpiew — wieczorem pijaństwo i rozpusta. W dniu spowiedzi i Komunji św. najlepsze uczucia mamy dla Chrystusa — radosne Hosanna dobywa się z serc naszych — kilka dni później: Ukrzyżuj Go — świadomy i dobrowolny grzech śmiertelny. Podczas rekolekcyj i misyj: Hosanna wszyscy zapaleni dla sprawy Chrystusowej; kilka tygodni później: Ukrzyżuj Go, postanowienia zapomniane, nałogi i wady odżyły i spustoszenie szerzą nadal. Gdy jesteśmy dziećmi — to „Hosanna Synowi Dawidowemu“ — w wieku młodzieńczym i męskim: Precz z Nim. Niech będzie ukrzyżowany!

Podobnie dzieje się w szerokim świecie — i to przez wszystkie wieki. Jedni wołają: Hosanna — wołają codziennie przy pacierzu porannym, przy Mszy św., przy pracy, w całem swojem życiu — bo są dobrzy, pobożni, wierzący chrześcijanie. Drudzy krzyczą: „Ukrzyżuj Go“ — bo są źli i bezbożni. W naszych czasach zdaje się chwilami, że ten okrzyk: „Ukrzyżuj Go“ potęguje się i gwałtowniej występuje. Słyszymy o wyraźnych prześladowaniach Chrystusa i jego wyznawców. Mówią nam, że coraz szersze kręgi zatacza nowoczesne pogaństwo, które pomija w życiu zasady Ewangelji Chrystusowej i samego nawet Chrystusa. My sami widzimy, tak w mieście jak i na wsi, że obok dobra, które niewątpliwie wszędzie jest i działa, przecież i zło istnieje i z większą niż dawniej bezczelnością występuje i narzuca się i kusi. Jest „Hosanna“ — ale niestety jest też „Ukrzyżuj Go ukrzyżuj!“

Jakie jest życie twoje? Czy przejawia się w niem „Hosanna Synowi Dawidowemu“ czy też może to złowrogie słowo „Ukrzyżuj“? Komu służysz? P. Jezusowi, czy Jego wrogom? Przyłącz się, do tych, którzy z palmami i pieśniami wprowadzali Chrystusa do Jerozolimy — wytrwaj w wierze i miłości dla Chrystusa. Niech P. Jezus, Jego Ewangelja, Jego Kościół, Jego Sakramenty drogie ci będą zawsze! Dla obrażanego zaś w czasach obecnych Chrystusa bądź Symonem z Cyreny i Weroniką, którzy ulgę nieśli Zbawicielowi. Broń wiary, przykazań Bożych, Kościoła katolickiego — wszędzie, gdziekolwiek jesteś. Czyniąc to, ulżysz Chrystusowi.

Gdy zaś będziesz uczestniczył w nabożeństwach wielkotygodniowych, wspominaj to wszystko, co P. Jezus dla ciebie i twojego zbawienia uczynił. Uczynił wiele, oddał nam wszystko, Serce Jego przebite włócznią! Czy Go nie ukochasz?

Kiedyż, o kiedyż słodki nasz Panie,
Poznamy Serca Twojego kochanie?
Kiedyż Twa miłość rozpali nas?
O dobry Jezu, czas to już, czas!

P.

Ferje wielkanocne

w szkołach zaczną się w Wielki Wtorek po nauce i będą trwały 7 dni t. j. do wtorku po Wielkanocy włącznie.

Kalendarzyk liturgiczny na Wielki Tydzień

		wschód słońca	zachód słońca
26	WIELKI PONIEDZIAŁEK. Prócz nabożeństw ku czci Męki Pańskiej, odprawianych przez cały Wielki Post, poświęca Kościół ten Wielki Tydzień wyłącznie P. Jezusowi Cierpiącemu. Wszystkie inne święta, na te dni przypadające, schodzą na drugi plan lub zupełnie ustępują. Przypomnijmy sobie dziś szczegóły Męki Pana Jezusa według Biblji.	5'52	18'21
27	WIELKI WTOREK. Dziś Kościół czyta we Mszy Św. historję Męki Pana Jezusa według Ewangelji Św. Marka, podobnie, jak w Palmową Niedzielę, czytał ją według Św. Mateusza. Jeśli mamy w domu Pismo Święte N. Z., odczytajmy z Ewangelji Św. Marka rozdział 14 i 15.	5'50	18'23
28	WIELKA ŚRODA. Dziś czyta się Pasję, czyli opowiadanie o Męce Pańskiej z Ewangelji Św. Łukasza rozdział 22 i 23. Popołudniu, dziś i w dwa dni następne, odprawia się Ciemne Jutrznie, t. j. pacierze kapłańskie, złożone z psalmów i innych modlitw. Po każdym psalmie gasi się jedną z 15 świec, ustawionych na osobnym świeczniku trójkątnym. Przypomina to ucieczkę Apostołów od Pana Jezusa w czasie Jego Męki. Ostatnia świeca oznacza Pana Jezusa. Tej świecy nie gasi się, lecz chowa się ją za ołtarz na znak śmierci P. Jezusa, a po tem znów się ją wynosi na znak zmartwychwstania.	5'48	18'24
29	WIELKI CZWARTEK jest zawsze dniem bardzo uroczystym, a w tym roku jest wielką rocznicą 1900-ną ustanowienia N. Sakramentu Ołtarza. W tym dniu jeden tylko kapłan w każdym kościele odprawia Mszę Świętą, a inni przyjmują Komunję Świętą. Jest życzeniem Ojca Św., by w tym roku wraz z kapłanami przystąpiły do Komunji Świętej także wielkie rzesze wiernych. — Na „Gloria“ w czasie Mszy Św. odezwą się radośnie wszystkie dzwony na pamiątkę ustanowienia Eucharystji, a potem zamilkną aż do Wielkiej Soboty na znak smutku z powodu Męki P. Jezusa. — W czasie Przeistoczenia Kapłan konsekruje 3 duże hostje, z których jedną spożywa dziś w Komunji Św., drugą w Wielki Piątek, a trzecią wystawia w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę w Grobie Pana Jezusa. — W Katedrze Ks. Biskup poświęca wśród bardzo uroczystych obrzędów Oleje, przeznaczone do udzielania Sakramentów Świętych. Po Mszy Św. zanosi się N. Sakrament do t. zw. ciemnicy, gdzie przebywa P. Jezus do Wielkiego Piątku, na pamiątkę wtrącenia Go przez Żydów do piwnicy. Wierni adorują Go tam kolejno przez cały dzień. W Wielkim Ołtarzu niema N. Sakramentu aż do Wielkiej Soboty. Wszystkie Ołtarze obnaża się z ozdób i obrusów. Ks. Biskup obmywa w ten dzień stopy 12 ubogich za przykładem P. Jezusa.	5'46	18'26
30	WIELKI PIĄTEK. Dziś sam tylko Ojciec Św. w Rzymie odprawia Mszę Św. W naszych kościołach odbywa się tak zwana liturgja, czyli szereg obrzędów, nazewnątrz nieco podobnych do Mszy Św., w czasie których kapłan spożywa Hostję, konsekrowaną w Wielki Czwartek i dlatego nazywamy te obrzędy: „Mszą darów, poprzednio poświęconych“. Wśród tych obrzędów czyta się historję Męki Pańskiej według Ewangelji Św. Jana, rozdział 18 i 19. — Najważniejszym obrzędem tego dnia jest adoracja Krzyża, który kładzie się na posadzce kościoła, by wszyscy wierni mogli łatwo przystąpić i ucałować rany Pana Jezusa. Przy końcu obrzędów przenosi się N. Sakrament do Grobu P. Jezusa, w którym wśród powodzi kwiatów odbiera cześć aż do Rezurekcji. — Komunji Św. nie udziela się w Wielki Piątek.	5'43	18'27
31	WIELKA SOBOTA. Adoracja P. Jezusa w Grobie i adoracja Krzyża trwa dalej. Obrzędy zaczynają się od poświęcenia ognia, który jest znakiem życia i przypomina nam zmartwychwstanie Pana Jezusa. Potem poświęca się wodę do Chrztu Świętego, którego dawniej udzielano bardzo uroczyście w Wielką Sobotę. Poświęca się również paschał t. j. dużą świecę, oznaczającą P. Jezusa z 5 bliznami po zmartwychwstaniu. — W czasie Mszy Św., którą jeden tylko kapłan odprawia w każdym kościele, dzwoni się na „Gloria“ i śpiewa się wesołe „Alleluja“ na pamiątkę pierwszych wieści o zmartwychwstaniu. — W czasie Mszy Św. można przyjąć Komunję Świętą. — Po nabożeństwie, zwłaszcza popołudniu, błogosławi się pokarmy — szczególnie jajko — które jest znakiem P. Jezusa Zmartwychwstałego. W Wielką Sobotę wieczorem — w innych kościołach w Niedzielę rano — odbywa się uroczysta Rezurekcja. Wśród bicia dzwonów i radosnych śpiewów kapłan bierze P. Jezusa z Grobu i obnosi w trzykrotnej procesji, a wierni wielbią Zbawiciela w tajemnicy zmartwychwstania. Post kończy się w Wielką Sobotę o godzinie 12 w południe.	5'41	18'29
1/IV	WIELKA NIEDZIELA. Największe święto. Kościoły przepełnione. Chwała Bogu! Oby tak zawsze było... Radość ogólna. Wszędzie brzmi: Alleluja — Chwalmy Panu! Wszyscy się cieszą, iż Chrystus zmartwychwstan jest, nam na przykład dan jest, iż mamy zmartwychwstać, z P. Bogiem królować... Czy wstaliście z martwych-przez dobrą spowiedź...?	5'39	18'30

Zmiany księżyca: Pełnia, dnia 31 marca, o godzinie 2, minut 14.

Przez Krzyż do nieba

Bóg, który tak dziwnemi drogami prowadził Kingę, chciał ją oczyścić jako złoto w ogniu. Oblubieniec chciał, aby oblubienica wychyliła kielich goryczy aż do dna. Jeżeli jako królowa krzyżową kroczyła drogą lat czterdzieści, to i w zaciszu klasztornem Bóg nie szczędził jej krzyżów i krzyżyków. [1])

Książę Leszek Czarny, nie chcąc uznać i podtwierdzić darowizny swego poprzednika, rozciągnął swe prawa książęce nad ziemią sandecką nakładając na nią rozmaite podatki i ciężary. Gdy prośby nie pomagały, Kinga udała się do Stolicy Apostolskiej, która skłoniła Leszka Czarnego do zgody i zatwierdziła ponowny dekret darowizny, przezeń wydany.

Krzyżem był trzeci napad Tatarów i ucieczka do Pienin oraz zamieszki z powodu walki o tron między Władysławem Łokietkiem i Wacławem, królem czeskim, które srogo odczuć się dały Ziemi sandeckiej rozbojami i łupiestwami wojsk czeskich.

Boleścią napełniło się serce Kingi na wieść o tragicznej śmierci siostrzeńca, Andrzeja, ze skrytobójczej ręki, za namową brata jego Władysława, króla węgierskiego.

Najcięższym może i najboleśniejszym krzyżem były niegodziwe języki, które haniebnemi oszczerstwami szarpały sławę jej niepokalanej czystości. Kinga jednak milczała, cierpiała cichutko, krocząc po tej ciernistej drodze, którą prowadził ją Chrystus. Tylko po całodziennej pracy, wieczorami, klękała przed wizerunkiem Ukrzyżowanego na korytarzu obok swej celi. Tu u stóp swego Oblubieńca składała wraz z obfitemi łzami swe smutki i bóle.



Pewnego razu — jak głosi legenda — gdy tak bólem złamana u stóp krzyża klęczała, usłyszała głos z ust Chrystusa:

— Córko moja! przywdziej na siebie zupełną zbroję cierpliwości. Ilekroć będziesz przechodzić

[1]) Ks. Antoniewicz: Wspomnienie o bł. Kunegundzie.

Z naszej parafji

Towarzystwo Pań Miłosierdzia (C. d.)

Biednym spieszy Towarzystwo z pomocą materjalną i duchową. Wspierało rodzin 29, samotnych 32, odwiedziło przez swoich członków chorych i biednych 428. Każda z pań, wybierająca się w odwiedziny do chorego, ma wstąpić poprzednio na modlitwę do kościoła, idzie z krzyżykiem w ręku i z miłością iście macierzyńską, przygotowana, że może ją spotkać zamiast wdzięczności przykrość. Ma się imać w razie potrzeby najpośledniejszej posługi koło chorego a najważniejsze, że ma starannie troskać się o jego duszę, napoić go pociechą i zabezpieczyć mu opiekę najpotrzebniejszą.

Pieniędzy w gotówce nie daje się z zasady, chyba wyjątkowo. Daje się choremu czy biednemu tz. bony. Za te bony otrzyma biedna rodzina w sklepach upatrzonych te artykuły spożywcze, które mu Towarzystwo uchwaliło. Wydano za lat trzy bonów 1033, za sumę 1970 złotych, na chleb, mąkę, mleko, ziemniaki, kawę, herbatę, cytryny dla chorych, mydło i t. p.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia otrzymali „gwiazdkę“ a na Wielkanoc urządziło Towarzystwo „święcone“. Dla kilku biednych wystarało się o bezpłatne obiady w domach bogatszych bliźnich, co roku a zwłaszcza w ostatnim czasie otrzymało dużo dzieci biednych a także i starszych bieliznę, ubrania i obuwie. W 46 wypadkach wezwano do chorych lekarza na koszt Towarzystwa a w 41 wypadkach zakupywano dla chorych lekarstwa. Odwiedzające panie zwracały pilną uwagę na utrzymanie w domach porządku i czystości i ewentualnie same zakasywały ręce i zaniedbaną izbę przyprowadzały do jakiego takiego ładu i porządku. Jedno dziecko posłano do Rabki, drugą sierotę oddało Towarzystwo do sierocińca, a dla bezrobotnych usiłowano znaleźć zajęcie.

Panie z Towarzystwa Miłosierdzia zwracały pilną uwagę na pomoc duchową. W 16 wypadkach spowodowały zaopatrzenie chorych Sakramentami św., przygotowały kilkoro dzieci do I. Komunji św., zaopatrywały chorych w dobre książki i gazety i niosły balsam pociechy duchowej złamanym i nieszczęśliwym.

W Kościele jest ołtarz św. Wincentego à Paulo i św. Antoniego Padewskiego, z napisem: „Ołtarz miłosierdzia“. Obok ołtarza umieszczone są kasetki na Chleb św. Antoniego. Wierni składają kartki z prośbami do św. Antoniego i ofiary.

koło tego krzyża, zmów „Ojcze nasz i Wierzę“. a wolna będziesz od złorzeczeń i prześladowań.

Do dziś dzień znajduje się w klasztorze starosądeckim na górnym korytarzu, ten wizerunek Ukrzyżowanego, a usta otwarte świadczyć mają o spełnionym cudzie. Rzeźba ta, naturalnej wielkości, sprawia głębokie wzruszające wrażenie. Na twarzy Chrystusa z jednej strony maluje się bezmiar cierpienia, na drugiej bezmiar miłosierdzia. W jakże pięknej harmonji zostaje ten krucyfiks z krucyfiksem królowej Jadwigi w Katedrze wawelskiej, u którego kosztem ofiary serca dokonało się wiekopomne dzieło unji Litwy z Polską[2]).

Nadszedł wreszcie dzień, w którym oblubienica miała się połączyć z Oblubieńcem swoim i przyjąć od Niego wieniec chwały, od wieków dla niej nagotowany. Na twardem łożu, w ubogiej celce, oczekuje Kinga bolesną złożona chorobą, tej chwili tak upragnionej. Głębokie panuje w koło niej milczenie, przerywane łkaniem i westchnieniami córek św. Klary, które w późnej nocy tu się zebrały na głos żałobnego dzwonka. Ona błogosławiąc, ostatnie daje im rady i upomnienia. Zachęca do wiernego w świętem powołaniu wytrwania, do ścisłego ustaw zakonnych zachowania, do miłości i bojaźni Boskiej, do gorącości w służbie Bożej, do pokory, cichości, cierpliwości w noszeniu krzyża Chrystusowego. Zamilkła Kinga, niebiańska jasność rozlała się na jej bladej twarzy, oczy łzami zalane w niebo się wznoszą, usta tajemniczym poszeptem z Bogiem rozmawiają. Słychać głos dzwonka na sklepionym korytarzu, drzwi celi otwierają się, wchodzi kapłan z Przenajśw. Sakramentem, przychodzi Oblubieniec do oblubienicy Swojej — wstępuje do serca jej — po raz ostatni na tej ziemi. Zasilona tym Chlebem anielskim Kinga, rozrzewniona miłosnym zapałem, modli się i prosi, by siostry odstąpiły trochę od łoża jej; a zapytana o przyczynę odpowiada:

— Ach! czyż nie widzicie św. Ojca Serafickiego (św. Franciszka), który zstąpił z nieba, chcąc być świadkiem konania mego?

To wyrzekłszy, serdecznym zawołała głosem:

Ojcze, w ręce Twoje, polecam ducha mego! i... poszła na gody Barankowe.

Był to dzień 24 lipca 1292 r.

„Jutrzenka poranna, wschodząca w tej chwili ponad Tatr śnieżne szczyty, błogim blaskiem, przez kraty okienka klasztornego, oblała święte ciało, a Bóg niezliczonemi cudami objawił, jak Mu miłą była ta dusza dziewicza“.

— — — — — — — — — — — — — —

„Umarła Kinga! nie umarła, ale żyje i żyć będzie wiecznie w Kościele Chrystusowym, na niebie i na ziemi; żyje pamięć jej w sercach wszystkich prawych Polaków i Polek, którym była matką i opiekunką na ziemi, którym dziś jest matką i opiekunką w niebie. Żaden czas nie zatrze imienia dobrej królowej Kingi w pamięci mieszkańców Sącza i rozkosznych brzegów Dunajca i Popradu i tego uczciwego ludu gór karpackich i tych wszystkich okolic, które były widownią jej cnót, które były przedmiotem troskliwości i miłości jej! Duch jej opiekuńczy unosi się nad temi górami, nad temi zwaliskami zamku w Pieninach, gdzie Kinga przed napaścią Tatarów kryła się z siostrami swemi; unosi się nad tym klasztorkiem gdzie jej święte spoczywają zwłoki“

[2]) Królowa Jadwiga była pra-prawnuczką Bł. Jolenty siostry Bł. Kingi.

Prośby odczytuje ksiądz co pierwszy wtorek miesiąca i poleca modlitwie wiernych te prośby a ofiary przeznacza się do kasy Towarzystwa na wspieranie biednych.

Specjalną troskę poświęca Towarzystwo więźniom a sekcję prowadzi z ramienia Towarzystwa małżonka naczelnika więzienia. Więźniowie mają w zabudowaniu więziennem kaplicę, w której często w niedzielę odprawia się Msza Św. Co roku mają więźniowie rekolekcje, przedtem w kościele parafjalnym, obecnie w kaplicy i Komunję św. wielkanocną, poczem Panie podejmują ich śniadaniem i rozdają im religijne upominki. Wreszcie więźniowie korzystają z parafjalnej bibljoteki, która zorganizowała dla nich specjalny dział książek religijnych i obyczajowych.

Ideą przewodnią Towarzystwa Pań Miłosierdzia jest miłość, której wyrazem jest prawdziwe miłosierdzie według tej nauki P. Jezusa: „Cokolwiekeście jednemu z tych maluczkich uczynili, Mnieście uczynili“. Zasadą jest pozyskać jaknajwięcej dusz Chrystusowi a przez to uczynić je szczęśliwemi.

Walne zebranie się skończyło. Uczestnicy wychodzili w milczeniu, zamyśleni nad tem, co słyszeli. W ich oczach przesunął się jakby drugi Chrystus, stał w ich pamięci żywy Kościół katolicki, który przechodzi dwadzieścia wieków i ludzkości dobrze czyni“. Stały w ich oczach te ciche, nieznane pracownice, które nieraz opuszczają swoje domowe ognisko, aby ogrzać i uświęcić czyje inne.

Pokrzepiłem się wiadomościami o wciąż żyjącem i bijącem, potężnym strumieniem, miłosierdziu chrześcijańskiem. To tyle u nas w małej parafji a co dopiero Kościół działa wszędzie w innych tysięcznych parafjach przez inne tysiączne Towarzystwa.

I ja stanę w szeregu tych pracowników, — pomyślałem. Najbliższą czynnością moją było: napisałem uprzejmą prośbę o wpisanie mię na listę członków czynnych Towarzystwa. Wspierającym już byłem. Mało mi dziś rzucić grosz. Chrystus i biedni bracia bliźni potrzebują miłosierdzia czynnego.

Słyszę o rosnącej w siły Akcji Katolickiej. Nie masz jej bez miłosiernego katolickiego serca!

Będzie wszędzie tam i zwycięży, gdzie ją poprzedzać będzie miłosierdzie i ofiarne serce katolickie. — W tym znaku — zwyciężymy.

Gorzkie żale

Nieszczęścia spadały na Stanisława jedno za drugiem. Zaraza zniszczyła mu prawie cały dobytek. Niedługo potem umarła mu najstarsza córka, którą kochał bardziej niż inne dzieci. Ponadto został fałszywie oskarżony i skazany na karę niesprawiedliwie. Stracił poważanie u ludzi. Te nieszczęścia bardzo na niego podziałały. Nie mógł nawet płakać, ani się miał przed kim użalić. Chodził tylko w głębokim smutku, nie mówiąc do nikogo ani słowa. Szatan podsuwał mu myśl, aby odebrał sobie życie i w ten sposób skrócił swoje cierpienia.

Nadszedł Wielki Post. Cierpienia Stanisława nie ustawały, lecz zdawały się powiększać. W pierwszą niedzielę Postu poszedł według zwyczaju do kościoła na Gorzkie żale. Razem ze zgromadzonymi licznie wiernymi śpiewał z całej duszy i rozważał, »co Pan Jezus ucierpiał od modlitwy w Ogrojcu aż do ciężkiego na krzyżu skonania«. Śpiewał z przejęciem i czuł, że powoli spokój wraca mu do duszy. Zapomniał o swoich cierpieniach. Gdy śpiewano słowa: »Jezu od fałszywych dwóch świadków za zwodziciela niesłusznie uznany«, przyszło mu na myśl jego cierpienie, jego fałszywe oskarżenie. Lecz nie sam cierpię, pomyślał, Zbawiciel cierpi ze mną. On najniewinniejszy z ludzi za zbrodniarza uznany. I co czyni? Modli się za tych, którzy Go krzyżują.

Umarła mu najdroższa córka. Lecz i Jezus opuszczony od swoich uczniów. Judasz Go zdradził. Piotr się Go zaparł. Czem są moje cierpienia w porównaniu z Jego cierpieniami! Poznał wielkość cierpień Zbawiciela, wielkość Jego miłości dla nas. Zrozumiał znaczenie cierpienia. Poznał, że Zbawiciel dzieli się z nim Swoim krzyżem. Twarz jego, dotychczas posępna, wypogodziła się zupełnie. Uczuł, że wielki ciężar spadł mu z serca. Gdy po skończonem nabożeństwie Stanisław odchodził z kościoła, spojrzał raz jeszcze na krzyż. Z piersi jego wyrwało się westchnienie: »Jezu z Tobą słodko jest cierpieć«!

Co rośnie w pewnym ogrodzie szczawnickim

Był ogród. Cichy a piękny, duży, nachylony ku słońcu ogród.

Rosły w nim od północy rozłożyste jabłonie, niżej róże i dużo, dużo kwiatów, a jeszcze niżej jarzyny — od arystokratycznych kalafjorów do pospolitej kapusty — najniżej łączka — a na niej wiosną moc fiołków, co przyciągały oczy i chęci dzieciarni i starszych.

Ogród wygrzewał się w słońcu.

Wygrzewał się latem, dając wzamian życiodajne soki roślinom, leniuchował w bezczynie i ciszy zimą.

Nikt nie zakłócał jego spokoju.

Aż tu — co to?

Ktoś brutalnie odrywa płot, na odmarzający ku wiośnie ogród wjeżdżają konie, ciężkie wozy?!

Co się dzieje?

Co za brak poszanowania dla ogrodu, dla zagonów, na równiutkie grządki przygotowanych!

Z wozów — o zgrozo — sypią się kamienie ciężkie, kanciaste, twarde — wjeżdża wóz drugi, piąty, dziesiąty, piętnasty — jeszcze nie koniec. Ustępuje przed siłą przemocy i ten płot wyżej. I znów, wozy, wozy, wozy, a na wielu długie, wielgaśne, równo ociosane bele.

I cóż to za nowe barbarzyństwo? Tuż, tuż róże i drzewka owocowe młode, co ledwie czepiły się ziemi a to drzewo nieczułe kładzie się tak blisko, zgniecie — połamie!

Nadszedł dzień, w którym wszystko ucichło. Odetchnął z ulgą zgnębiony ogród. Cieszył się, że znów spokojnie, że znów bez przeszkód zacznie swój flirt ze słońcem, aliści wczesna radość.

Przyszli ludzie. Dużo ludzi. Starsi, młodzi i dzieci prawie. Przyszli ze słońcem w oczach i twarzach. Dzień pochmurny i szary, a oni słońce niosą.

Nic ogród nie rozumie. Może przyszli uprawiać, grządki robić? Ale tylu ich?

Ogród zamyślił się i obserwuje ludzi.

Ruchy ich początkowo niezdecydowane — mija to jednak. Ręce rozgrzewają się pracą i tem słońcem, co w oczach świeci.

Wykopują drzewka owocowe, dopiero w jesieni posadzone, potem kopią samą ziemię.

Aha, dorozumiewa się ogród — jednak grządki. Dziwne te grządki — miasto brózd — jakieś rowy. Dziwny kształt grządek, dziwaczne rozmowy przewodników. Słychać „dom parafjalny", „sala duża", „o aż taka duża", zamiast „pietruszka", „rzodkiewki".

Nareszcie ogród pojął. A więc tu, gdzie warzywa, łączka i fiołki — ma stanąć dom?

I zasmucił się ogród.

Dom duży — tyle miejsca zajmie, dom wysoki — tyle słońca zasłoni.

Zasmucił się smutkiem własnym i domniemanym smutkiem gospodarza, który dotąd zawsze z taką radością na piękno ogrodu spoglądał, taką opieką go otaczał, tyle korzystnych zmian wprowadził, tyle drzewek posadzić kazał. Ale znów coś niepojętego. Gospodarz patrzy na dzisiejsze spustoszenie ogrodu z tem samem słońcem w oczach, z którem przyszli tamci. Niedość. Ogród widzi, że słońce w oczach Gospodarza to właśnie to, którego odbicie zobaczył w oczach pracujących nad, — jak teraz zrozumiał — fundamentami domu.

Więc to tak? To własny Gospodarz wydał ogród na taką poniewierkę, na podeptanie, stłoczenie, zmiażdżenie, skopanie i zrycie kołami wozów?

Błysła jeszcze słaba nadzieja uciemiężonemu. Jest tu blisko — o już idzie nawet Ks. Prefekt — taki miłośnik kwiatów — on się ulituje, nie dopuści

Próżna nadzieja. Nie oburzenie maluje się na jego twarzy, ale wielka radość. Chodzi z Gospodarzem wśród pracujących — obydwaj w serdecznej z sobą i z tamtymi pogwarce, częstują papierosami starszych, cukierkami młodszych.

Znikąd pomocy!

I stęknął i sapnął biedny ogród z oburzenia i bólu. Stawiał przeszkody pracującym, czepiał się lepką gliną ich nóg.

Nikt na dąsy nie zważa. Z zaciekłym zapałem, z wesołym pogwarem kopią, wożą, zrzucają, noszą, układają, mieszają, murują.

Już gotowe rowy na przyjęcie fundamentów Już napełniają się kamieniem, spajanym zaprawą.

A ogród? Przestał się zżymać a zaczął wsłuchiwać się w pracowity gwar, w radosne, życzliwe

„Szczęść Boże“ przechodniów, zaczął się wpatrywać w rozsłonecznioną radością wewnętrzną twarz Gospodarza i zrozumiał, że przyszło mu spełnić rolę ważniejszą, niż karmienie traw i kwiatów, że ma dźwigać na swych barkach ku słońcu „Dom Parafjalny“, który przygarnie miłośnie w swe ściany wszystkich tych, co szukać będą serc poszerzenia i umysłów pojaśnienia.

I zawstydził się ogród swego samolubstwa wobec tylu ofiar, które w około teraz dopiero zobaczył.

Gospodarz czas swój, siły, zdrowie i zieleń łączki i fiolet fiołków dla domu poświęca; swoim zapałem nieci zapał w około, a pomaga mu gorąco Ks. Prefekt.

Już parafja na głos swojego Pasterza daje, „co kto może“. Budowniczy, murarze, cieśle, robotnicy — konie, wozy, narzędzia, zapał szlachetny, wyścig w pracy — wszystko już bezinteresownie ofiarowane.

I zawstydził się ogród wobec uniesienia tamtych — zawstydził się i zajął życzliwe stanowisko względem swoich gości. Już im przeszkód nie stawia — już lekkich kierpców w gliniane buciary nie zamienia.

Zrozumiał.

A fundamenty rosną... rosną...

Obserwator

Przedstawienie pasyjne w Tarnowie.

Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej w Tarnowie wystawi w Niedzielę Palmową tj. dnia 25 bm. w sali Sokoła I. sztukę pasyjną

pt.:

„Człowiek, który sprzedał Boga“

Przedstawienie o tej treści nie było jeszcze wystawiane w Tarnowie. Zarząd Stow. prosi wszystkich Przyjaciół młodzieży o wzięcie udziału w przedstawieniu.

Początek przedstawienia dnia 25 bm. o godz 7'30 wieczorem.

Bilety w cenie od 30 gr do 1'50 Zł do nabycia wcześniej w Księgarni J. Pisza.

„Niewiasta z ludu podniosła głos!...“

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drogie Czytelniczki!

Zdziwi Was zapewne, kto i w jakiej sprawie do Was się odzywa, otóż ja jedna z Was, które na gorące wezwanie naszego Arcypasterza stanęłyśmy w zwarte szeregi czytelników.

Do tego czasu nie mieliśmy pisma diecezjalnego i pod tym względem wobec innych diecezyj pozostawaliśmy wtyle. Więc dzisiaj, gdy już mamy to, czego obecne czasy wymagają, to jest możność uświadamiania i oświecania się, stańmy do szeregów! Zgłaszajmy się na stałych odbiorców „Naszej Sprawy“, pozyskujmy coraz to nowych czytelników, aby zastępy nasze rosły i wzmagały się z każdą niedzielą, aby nie było domu i rodziny, gdzieby nie było tej miłej gazetki. Czytajmy i oświecajmy się, gdyż nam to bardzo potrzebne.

Nie myślcie, że kobieta stworzona tylko do garnków, szczotki, miotły, aby krowy doić i wieprze paść, a pozatem nic ją więcej nie powinno obchodzić. Kto tak sądzi, ten się myli.

Nie mówię, aby kobieta była ministrem lub senatorem, (choć i to by się nam przydało, bo by tam wyżej lepiej traktowano sprawę małżeństwa katolickiego. Ale niech tylko same kobiety lekkomyślnie nie wołają ślubów cywilnych i rozwodów!) lecz o tem — potem.

Dzisiaj chcę z Wami pomówić o tej ważnej sprawie, jaką jest czytanie i popieranie dobrych katolickich pism.

Niejedna powie: Cóż ten babski filozof pisze? gdzież ja mam czas na czytanie? kto co będzie robił, jak ja będę czytać? czytanie, to tylko dla próżniaków!

Tak? Hola! to właśnie ty, która to mówisz, jesteś owym próżniakiem, bo ci się nie chce zakrzątnąć raźniej, abyś wcześniej zajęcia domowe pokończyła, tylko się wleczesz, wszędzie ci niesporo. Obowiązków nie spełnisz, zajęć swych nie pokończysz pilnie i w odpowiednim czasie, więc gdzież mowa o czytaniu!

Inna mówi: Nie mam czasu czytać! — Tak! czytać, to niema czasu, a iść do kumosi bez potrzeby na całe pół dnia, to ma czas. I jak się tam zejdzie takich kumosek kilka, to pożal się Boże, choćby była wieś największa, to ją potrafią obgadać, ten taki, ta owaka, ten się tam żeni, tego tu nie chcą, a w tem małżeństwie tak żyją, a w tej rodzinie tak się nie zgadzają i t. d. Co się tam powie prawdy i nieprawdy, co tam obmowy, a co tam nieraz i oszczerstwa! Nagadają, nagadają i to się niema potem gdzie podzieć i z tego się nieraz po sądach włóczą.

Więc nie mówcie, że niema czasu czytać! Ja temu nie uwierzę. Ja też mam męża i dzieci, gospodarstwo domowe i rolne i jestem taką samą prostą, wiejską „babą“, jak niejedna z Was, ale wiem tyle, że wszystko się da zrobić, tylko trzeba chcieć. Jak się chce, — to w zimie i w dzień powszedni choć małą chwilkę czasu znajdzie się wolną. A w niedzielę, zamiast spać, aż oczy zapuchną, też można coś przeczytać.

Inna znowu powie: Nie mam pieniędzy, być może, że jest i taka, co nie ma, jakto mówią „na sól“, ale po większej części są takie, co nie chcą. Dzisiaj się nikomu nie rozwala, ale przy dobrej woli można dużo zrobić.

Co do mnie, — to wolę bez wielu rzeczy się obejść, a grosze zaoszczędzone wolę obrócić na pożyteczne pisma. To nie jest nic trudnego obejść się bez tego, co nie jest konieczne.

Nie chcę nadużywać, Kochane Czytelniczki, Waszej cierpliwości i kończę to pisanie, a jeśli która z Was czuje jakąś urazę, — najmocniej Ją przepraszam i obiecuję, że może jeszcze kiedy coś napiszę, a teraz niech która z Was napisze, co o tem myśli.

Przesyłam pozdrowienia i pozostaję z szacunkiem

Czytelniczka z parafji Szczepanów

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie z powodu zgonu naszego najdroższego męża i ojca oraz wzięli udział w jego pogrzebie, a w szczególności Przew. Ks. Prałatowi Dr. Lubelskiemu, Ks. Dr. Węglowi, Ks. Dydyńskiemu, Kolegom zmarłego, Sodalicji Panien i Bractwu Różańcowemu składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

WANDA KOZACZKOWA Z CÓRKĄ

Z Tarnowa

W związku z niedawną uroczystością Parafji Księży Misjonarzy ku czci Bł. Katarzyny Labouré, podajemy kilka szczegółów z jej życia i kopję obrazka, podanego nam przez czciciela tej nowej Błogosławionej.



Bł. Katarzyna Labouré ze Zgromadzenia SS. Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo

Urodzona w Burgundji, we Francji, 2 maja 1806, wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo 21 kwietnia 1830 r. Po kilku łaskach nadzwyczajnych, otrzymanych w czasie nowicjatu, zaszczycona została objawieniem się Jej Dziewicy Niepokalanej w kaplicy SS. Miłosierdzia w Paryżu, dnia 27 listopada 1830. Najśw. Marja Panna poleciła Jej, aby wybito medalik, według wskazanego Jej w objawieniu wzoru.

Medalik ten nazwany został wkrótce „**Medalikiem Cudownym**“ z powodu licznych uzdrowień i nawróceń, zdziałanych za jego pośrednictwem. Siostra uprzywilijowana została całe życie w ukryciu, pracując przez 46 lat z wielkiem poświęceniem i pokorą w służbie ubogich chorych, i umarła w opinji świątobliwości dnia 31 grudnia 1876 roku.

Na pamiątkę tego cudownego objawienia się Najśw. Panny, Kościół ustanowił w 1894 r. święto doroczne w dniu 27-go listopada. Rozpoczęto też w 1907 r. sprawę beatyfikacji tej wielkiej Sługi Bożej, a Papież Pius XI policzył Ją uroczyście w poczet Błogosławionych dnia 28 maja 1933 r.

Ostatnie nabożeństwa jubileuszowe odbywają się przy bardzo licznym udziale wiernych z wszystkich stanów.

We czwartek 15 marca odbyła się uroczysta adoracja Najśw. Sakramentu na podziękowanie Panu Jezusowi za ustanowienie Sakramentu Kapłaństwa. Przewodniczyli Księża Biskupi, wraz z nimi uklękli przed Bogiem Utajonym wszyscy Kapłani i Alumni tarnowscy, a za nimi nieprzeliczone rzesze wiernych.

W niedzielę 18 marca była całodzienna adoracja Najśw. Sakramentu. Przed Bożym Tronem przesunęły się kolejno stowarzyszenia katolickie i wszystkie szkoły powszechne i średnie. Adorację zakończono wieczorem o godz. 17. W rocznicę ustanowienia Eucharystji, t. j. w Wielki Czwartek przystąpią do Komunji św. wszyscy Kapłani, Alumni i wielka ilość wiernych.

W tutejszych parafjach i w szkołach dobiegają końca ostatnie serje rekolekcyj. Udział w rekolekcjach i w Komunji św. jest bardzo liczny.

Z uroczystości świeckich na pierwszy plan wybija się dzień imienin Marszałka Piłsudskiego. Już d. 17/III odbyły się w niektórych szkołach poranki. Dzień 18 marca był świętem żołnierzy 16 Pułku. W tym dniu odbyło się poświęcenie Domu Żołnierza. Po nabożeństwie odbyła się akademja wojskowa, po południu zawody, kino, wieczornica Związku Legjonistów, manifestacja młodzieży pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza, potem capstrzyk i przedstawienia. Dnia 19 marca odbyło się nabożeństwo w katedrze, potem defilada oddziałów wojskowych, akademja dla Publiczności, przy udziale chóru międzyszkolnego, wreszcie wieczornica strzelecka. Zaś dn. 20 marca dzieci szkolne i przedszkolne złożyły publiczny hołd Marszałkowi w sali Sokoła I. staraniem Z. O. P. K.

Wybory uzupełniające z 3 okręgów, z powodu unieważnienia poprzednich wyborów, odbędą się 25 marca. Zgłoszono 3 listy: BBWR., Blok Mieszczański i PPS.

Ze spraw Tarnowskiego Oddziału Polskiego Białego Krzyża.

Wśród różnych spraw o charakterze ogólnopaństwowym, przedstawiających interes dla każdego obywatela, należy się niepoślednie miejsce instytucji Polskiego Białego Krzyża, rozwijającej swoją działalność nad urobieniem i wzmożeniem poczucia państwowego u naszego żołnierza, który jest nieraz nieświadom tego obowiązku, a jednak nie tylko był ważnym czynnikiem w akcie odrodzenia i ukrzepienia się naszej Ojczyzny, ale i nadal nie przestaje być wolnym obrońcą naszego wewnętrznego ładu oraz symbolem widocznym naszej zewnętrznej potęgi.

Polski Biały Krzyż jest młodą organizacją na terenie naszego Państwa, bo dopiero z końcem wojny światowej został powołany do życia przez grono osób, troskliwych o dobro naszego polskiego szeregowca — a mimo to zainstalował się już silnie i gęsto we wszystkich miejscowościach, posiadających znaczniejsze czy pomniejsze garnizony wojskowe, zyskując wśród obywatelstwa miejscowego żywą sympatję i wzięcie. Jedną z jego gałęzi jest oddział tarnowski, który podjął to samo zadanie i stara się je przeprowadzić skutecznie w kierunku oświatowym podług sił, jakiemi narazie rozporządza. Właśnie 9 bm. odbył on w Sali Wydziału Powiatowego walne doroczne zebranie swoich Członków, na którem pokrótce zobrazował całokształt swej działalności i jej dorobek.

Przybyłych gości, w liczbie około 30, powitał prezes X. Dr M. Rec i otworzył porządek dzienny obrad podług oznaczonego programu, oddając pierwszy głos p. Dyr. Prokopowi, celem odczytania protokółu z ostatniego walnego zebrania. Po przyjęciu protokółu przez obecnych, prezes zło-

żył krótkie sprawozdanie z działalności tarnowskiego Oddziału P. B. K. za ostatni okres półtoraroczny. Wyjaśniwszy powody technicznej natury, które uniemożliwiały wcześniejsze zwołanie obecnego walnego zebrania, przedstawił drogi, po których toczyła się praca miejscowego Oddziału, a mianowicie: Oddział prowadził kilka kursów sześciomiesięcznych dla żołnierzy analfabetów, jeden kurs dokształcający dla starszych, urządził kilka świetlic, w których dostarczał żołnierzom odpowiedniej lektury, zabaw, pogadanek oraz tanich przekąsek. Nie wyzyskał na tem polu jeszcze dalszych możliwości, bo stały na tej drodze trudności finansowe, nie pozwalające na rozszerzenie pola pracy. Obecnie jednak otwiera się dla niej pomyślniejsza perspektywa wskutek bliskiego otwarcia Domu Polskiego Żołnierza imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, które odbędzie się uroczyście w niedzielę tj. 18 bm. Dom ten będzie dużem ułatwieniem do pracy ideowej a również zachętą do niej!

Sprawozdawca podał następnie liczbę Członków czynnych, grupujących się około Tarnowskiego Oddziału P. B. K., obracającą się około 100 osób. Ilość ta nie zwiększyła się w ostatnim czasokresie sprawozdawczym, ale niestety doznała uszczuplenia niemal o połowę. Przyczynę tego obniżenia się liczby członków należy zapisać na konto kryzysu pieniężnego, wskutek którego składka miesięczna w kwocie pół złotego jest dla niejednego dotkliwym wydatkiem, a po części jest to objawem braku zainteresowania się celami P. B. K. ze strony ogółu. A jednak powinno być inaczej, bo sprawa żołnierza jest kwestją nie indywidualną, ale ogólną. Dobro bowiem naszego Państwa przemawia usilnie za koniecznością bliższego zetknięcia się naszego społeczeństwa z Polskim Żołnierzem, który zwłaszcza z województw wschodnich, pozostawia pod niejednym względem wiele do życzenia, aby się stać obywatelem o pełnem poczuciu państwowem. Wprawdzie nasze Władze wojskowe, pomne swego szczytnego powołania, nie szczędzą starań celem usunięcia odnośnych braków, jednakże nie zdołają dokonać wszystkiego bez czynnej współpracy ze strony ludności cywilnej, która powinna pospieszyć z pomocą. Z takim sukursem tutejszemu Kołu P. B. K. przyszły sfery nauczycielskie, które podjęły się z dużem poświęceniem przeprowadzenia kursów oświatowych bezinteresownie w roku przeszłym, za co im Sprawozdawca złożył gorące podziękowanie, z którem zwrócił się również pod adresem Pań, zajmujących się prowadzeniem Świetlic i urządzaniem imprez, zwłaszcza pp. Pułkownikowej Broniowskiej, Dyrektorowej Hanauskowej i Profesorowej Sobolewskiej.

Wkońcu sprawozdanie poruszyło sprawę wysokości składek miesięcznych, co do których Centralny Zarząd stoi twardo przy kwocie 50 groszy zaś Zarząd Okręgowy w Krakowie pozostawia Kołu swobodną rękę w kierunku ich obniżenia dla osób życzących sobie opłaty niższej.

Po tem sprawozdaniu P. Skarbnik Kulesza złożył sprawozdanie kasowe, wykazując stan kasy około 2.000 złotych, (co zebrani przyjęli z zadowoleniem do wiadomości).

Zkolei zabrał głos P. Dyrektor Hanausek imieniem Komisji rewizyjnej i postawił wniosek na udzielenie Zarządowi absolutorjum.

P. Pułkownik Broniowski podziękował wszystkim współpracownikom za pomoc oddziałowi P. B. K. a wszyscy obecni uchwalili absolutorjum Zarządowi.

P. Dyr. Hanauskowa przedstawiła sprawę świetlic żołnierskich i kierunek ich działalności, wyrażając żal z powodu zawieszenia czasowego tych czynności wskutek przesadnych obaw Zarządu przed koniecznemi na ten cel wydatkami.

Następnie odbył się wybór członków nowego Zarządu. Na wniosek Komisji—Matki, zostały wybrane następujące osoby: Ks. M. Rec, prezesem; Pułkownik Broniowski, Starosta Dr. Döllinger i Ks. Proboszcz Pinda wiceprezesami; Dyr. Szymański sekretarzem, P. Rejent Geisler skarbnikiem.

Na wniosek Ks. Proboszcza Pindy przyjęto termin następnego walnego zebrania, które ma się odbyć między 15 października a 15 listopada b. r., przyznano na wniosek p. red. Kuleszy datek 300 Zł na Dom Polskiego Żołnierza, a na wniosek p. Dyr. Machalskiego przyjęto z radością gotowość miejskiego międzyszkolnego klubu wycieczkowego, towarzyszenia drużynom żołnierskim w wycieczkach po okolicy Tarnowa, celem zaznajomienia ich z miejscowemi osobliwościami.

Zawiadomieniem ze strony Rodziny Wojskowej o uproszonym odczycie p. generała Narbut-Łuczyńskiego na temat: „Niedole życia społecznego“, w dniu 17 bm. w Sali Lustrzanej Kasy Oszczędności, zamknięto zebranie.

Polski Czerwony Krzyż — przy pomocy T-wa Przeciwgruźliczego w czasie od 19. XII. 1933 r. do 19. III. 1935 r. t. j. dni 91 — wydał bezpłatnie dla bezrobotnych bez różnicy wyznania 23.420 obiadów i 2.675 kg. chleba.

Na Lecznicę dla dzieci m. Tarnowa i Żłóbek — przy Lecznicy złożyli:

WP. Władysław Wydro: $10^1/_2$ kg wędlin i 4 kg. cielęciny; WP. Stanisław Maś: pieczywo słodkie dla dzieci; II-gie Gimnazjum żeńskie: 4 pary paputków pokojowych; WP. Juljan Pruski, Naczelnik Urzędu Pocztowego w Wojniczu, na Żłóbek: Zł 15; WP. Leon Skawyra: Zł 12; WP. Szawłowska: Zł 5; WP. N. N.: Zł 5.

Wszystkim Ofiarodawcom składam Bóg zapłać.

Dr Med. Stan. Goździewski

Z Diecezji

Luszowice. Przed dwoma laty odbyła się w naszej parafji Misja św. Nauki głosili OO. Kapucyni: O. Konstanty Jaroń, Prowincjał i O. Felicjan z Oleska. Teraz na prośbę naszego ks. Kanonika przybył znowu O. Konstanty Prowincjał, udzielić nam rekolekcyj, które były renowacją Misji św. Cieszyli się tutejsi parafjanie na ucztę duchową już naprzód, to też bardzo pilnie uczęszczali na nauki rekolekcyjne. Z tych nauk korzystał też lud z sąsiednich okolic. O. Konstanty głosił nauki praktyczne i piękne, tak bardzo potrzebne dla każdego stanu. Mówił również o rzeczach ostatecznych i katechizmowych.

Porywający mowca, niestrudzony w swej pracy zyskiwał serca ludu.

Rekolekcje trwały od od 6 III. — 11 III. włącznie i odmieniły dusze i serca wszystkich, którzy starali się z nich korzystać.

Za tę całą pracę prawdziwie apostolską i pełną poświęcenia dla dobra dusz naszych, dziękujemy przedewszystkiem ks. Kanonikowi Musze, który nigdy nie szczędzi ani grosza ani pracy, gdy chodzi o dobro dusz powierzonych jego opiece. Także Ojcu Prowincjałowi za jego trudy dziękujemy i życzymy Mu, aby Stwórca obdarzył Go długiem życiem i czerstwem zdrowiem, by mógł jeszcze do nas przybyć.

Również ks. Profesorowi Zacharze, który teraz często niesie pomoc w pracy naszemu ks. Kanonikowi i wszystkim Księżom z sąsiednich parafij, którzy przez dwa dni pomagali w spowiedzi, składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Jasień k/Brzeska. W tutejszej parafji odbyły się rekolekcje dla młodzieży od 12—16 marca br. Młodzież przygotowywała się do rekolekcyj przez odprawienie nowenny do Ducha Św. Przepiękny to był widok, kiedy tak chłopcy jak i dziewczęta przez cały tydzień licznie gromadzili się w kościele i w czasie nowenny prosili Ducha Św. o dobre odprawienie rekolekcyj. I rzeczywiście Pan Bóg wysłuchał modlitwy płynącej z młodych serc, bo rekolekcje wypadły bardzo dobrze. Nauki rekolekcyjne głosili ks. Kan. Stosór, proboszcz z Brzeska i ks. St. Góra, wikary z Baranowa. Przy wspólnej rekolekcyjnej Komunji św. zakończył rekolekcje ks. Proboszcz tutejszej parafji. Swojem zachowaniem tak w kościele jak i poza kościołem imponowała wszystkim młodzież należąca do S. M. P. Pokrzepieni na duchu i umocnieni łaską Bożą opuszczali wszyscy mury kościoła parafjalnego. Oby Bóg łaskawy sprawił, aby młodzież tutejszej parafji łaski rekolekcyjnej nie zmarnowała, lecz wyrosła na dobrych katolików i dzielnych obywateli Ojczyzny.

Łęki Górne. Dziś, kiedy świat ugina się pod ciężarem kryzysu, dusza człowieka potrzebuje pokarmu, pokrzepienia, wiary, odrodzenia się. Ten tak potrzebny pokarm duchowy dali nam w naszej parafji, za staraniem naszego Czcigodnego Ks. Proboszcza, P. T. Księża: Jan Nagórzański i Piotr Kołacz w dniach od 3 — 10 marca w formie misji. Tłumnie ludzie spieszyli do kościoła posłuchać słowa Bożego, krzepiąc się niem. Cała też parafja przystąpiła do Sakramentów św.

Wdzięczni jesteśmy Czcig. Księżom za tak piękne misje, które nas umocniły na duchu i przygotowały na wielkie święto Zmartwychwstania Pańskiego.

Zapoczątkowana akcja katolicka rozwija się pomyślnie. Ukształtował się Zarząd Akcji Katolickiej, który obmyśla plan pracy na najbliższą przyszłość. Ufamy, że za Bożą pomocą ta praca katolicka wyda obfite owoce.



Dnia 12 bm. odbył się w Warszawie, pod przewodnictwem J. E. Ks. Biskupa Adamskiego, Zjazd redaktorów pism katolickich. Zjazd zaszczycił swą obecnością J. E. Ks. Kard. Kakowski.

Z Polski

Rekolekcje przez radjo wileńskie. W roku bieżącym, wzorem lat ubiegłych, radjo wileńskie będzie nadawało dla swoich słuchaczów „rekolekcje radjowe". Rekolekcje te składają się z siedmiu konferencyj, które wygłasza ks. prof. Henryk Hlebowicz w dniach 23, 24, 25, 26, 27, 28 i 29 marca o godz. 19'15.

Echa listu pasterskiego Księży Biskupów polskich — zagranicą. Ostatni list pasterski Episkopatu polskiego swą głęboką treścią i trafnem ujęciem dzisiejszych niedomagań moralnych zwrócił na siebie uwagę zagranicy.

Wychodzący w Ołomuńcu dziennik czeski „Nasziniec", poświęcił listowi pasterskiemu Biskupów polskich specjalny wstępny artykuł, omawiając w nim zagadnienia doby obecnej, w liście tym poruszone. Wymieniony artykuł kończy się uwagą: „Surowy list pasterski, ale znakomity i pożyteczny"...

W obszernem streszczeniu podają list pasterski pisma zagraniczne katolickie m. in. wielki dziennik, wychodzący w Holandji „De Maasbode", oraz irlandzki „The Standard", wychodzący w Dublinie.

Nowy miesięcznik katolicki. Ukazał się pierwszy numer nowego miesięcznika „Na Wyżyny", organu Związku męskiego Akcji katolickiej Archidiecezji warszawskiej.

50-lecie Zgromadzenia Sióstr Józefitek. Zgromadzenie zakonne Sióstr Józefitek obchodzi półwiekową rocznicę swego założenia. Charytatywne to zgromadzenie powstało w r. 1884 we Lwowie dzięki inicjatywie i przy współudziale ks. Zygmunta Gorazdowskiego. Oddało się ono z wielkim pożytkiem opiece nad chorymi, ubogimi, starcami, nadto wychowaniu dzieci w ochronkach i po szkołach. We Lwowie prowadzą SS. Józefitki bardzo ważną placówkę humanitarną: Zakład dla głuchoniemych.

Obecnie mają Siostry Józefitki 27 domów, w których pracuje dwieście dwadzieścia Sióstr zakonnych. W Tarnowie pracują z poświęceniem w Domu Nieuleczalnych. Matka generalna SS. Józefitek mieszka we Lwowie przy ul. Kurkowej 53.

Sekciarze w dalszym ciągu udzielają bezprawnie ślubów. W Brześciu n. Bugiem bawił w ostatnich dniach przywódca sekty t. zw. kościoła narodowego, Faron, który udzielił tu „ślubu“ kierownikowi miejscowej szkoły powszechnej, Głuchowskiemu, oraz starszemu przodownikowi policji Czyżewskiemu.

Śluby, jak i rozwody, których udzielają sekciarze, są wobec Kościoła i wobec Państwa nieważne. Jakie z tego mogą wyniknąć trudności, nie trudno przewidzieć.

Sejm i Senat rozpoczął ferje. Mówi się nadal o zamierzonych zmianach w Rządzie i wysuwa się kolejno różne osoby na urząd premjera.

Komunikacja lotnicza w Polsce. W m-cu grudniu ub. r. samoloty Polskich Linij Lotniczych „Lot“ odbyły 272 loty i przewiozły 424 pasażerów, 13.921 kg. towarów i bagażów, 972 kg. poczty i 786 kg. gazet.

Samoloty utrzymywały stałą komunikację pomiędzy Warszawą a Krakowem, Katowicami, Poznaniem, Gdańskiem, Gdynią i Lwowem. Jest również linja lotnicza do Wiednia i Bukaresztu (stolicy Rumunji). Wszystkie kajuty samolotów są dobrze ogrzewane elektrycznością.

O pożyczkę dla Polski. Obecnie prowadzone są rozmowy z Anglją o udzielenie Polsce 130 miljonów złotych pożyczki. Pożyczka ta ma być obrócona na cele kolejowe, a przedewszystkiem na rozbudowę krakowskiego węzła kolejowego i przyspieszenie budowy drugiej linji z Krakowa do Warszawy przez Miechów—Radom.

500 pamiętników chłopskich. Rozpisana przez Instytut Gospodarstwa Społecznego ankieta na pamiętnik chłopski, dała w wyniku około 500 utworów, nadesłanych przeważnie przez chłopów z Małopolski Zachodniej i Kongresówki. Przyznanych będzie 11 nagród: jedna w kwocie 100 zł, dwie po 50 zł i 8 po 25 zł. Wybrane pamiętniki chłopów będą ogłoszone w druku.

100 domów w płomieniach. Olbrzymi pożar nawiedził wieś Kantary na Polesiu. Spłonęło 100 domów i wiele zwierząt gospodarskich. Przyczyną pożaru było nieostrożne zaprószenie ognia w stodole. Pamiętajcie, że do stodoły można wchodzić tylko z latarnią!

Trzeba dobrze zabezpieczyć studnie. Dowiadujemy się o licznych wypadkach utonięcia w studni przy czerpaniu wody. Ostatnio wypadek taki zdarzył się w miejscowości Wiśle, gdzie wpadła do studni i utopiła się 14-letnia Helena Janko.

Trzeba dobrze zabezpieczyć studnie, dając wysokie ogrodzenie.

Rycerze ognia. W wytwórni deseni malarskich w Łodzi wybuchnął przed kilku tygodniami w nocy groźny pożar. Zbudzona ze snu rodzina Łaniuchów nie mogła ratować się ucieczką, gdyż schody i ściany stały już w płomieniach. Ojca, matkę i syna czekała straszna śmierć wśród ognia i dymu. Wówczas dwaj strażacy z narażeniem własnego życia wydostali się na dach płonącego domu i stamtąd z wielkim wysiłkiem wyciągnęli przy pomocy lin całą rodzinę.

Na fundusz prasowy złożyła:
P. Wanda Kozaczkowa 5 Zł. — Bóg zapłać!

Błogosławieństwo zwierząt według starego zwyczaju hiszpańskiego w Los Angeles.



Bywalec ma głos

(C. d.)

Więc pomału, a dokładnie, robię tak, jak dru, dzy. Napluli w garść fachowcy — naplułem i jachwyciłem za cepy i gotów. Zaczął Kuba, poprawił Walek, dołożył Ignac, lunąłem ja i zagrało po stodole, aż hej:

Łu-pu-cu-pu! łu-pu-cu-pu! łu-pu-cu-pu! — — — — — — — — — — — — — —

Nagle przerwał Kuba i zakomenderował: Przewrócić!

Przewracali Walek z Ignacem, a ja patrzyłem, I znowu: łupu cupu — łupu cupu — — —

Tak wymłóciliśmy jedną posadę dokładnie, że kura nie znalazłaby ani jednego ziarnka. A teraz co? Wziął Kuba słomę w garście, potem Walek i Ignac — dla mnie już brakło. Wytrzepali z mierzwy, wyrównali długą słomę, wygładzili — ja zgrabiłem mierzwę.

— Daj pan powrósło! — rozkazał Kuba.

Rozłożyłem na boisku, a młocki poskładali na niem swoje garście słomy.

— Zwiąż pan snopek! — komenderuje Kuba.

Chwyciłem za końce powrósła, zdusiłem słomę kolanem, pociągnąłem rękami, a w tem trach, powrósło trzasło!

— Pan się z takim gwałtem przysadził do snopka, jak cygan do miski. — Zrób pan nowe powrósło!

By zrobić dobrze powrósło, trzeba umieć. — A ja skąd? Ale od czego spryt inteligenta?

— Poco robić, kiedy są gotowe! — powiadam i biorę z kupki gotowe powrósła, które widocznie wójt przygotował dla młocków na żytnią słomę.

Może nie tak, jakby to zrobił prawdziwy młocek, ale snopek związałem i postawiłem kłoskami do góry. Stanął zgrabny, pyszny jak panna do ślubu...

— Ale z pana „fifik“! — pochwalił mię Ignac.

Tak więc po skończeniu pierwszej posady zrównałem się z fachowcami. Umiałem już młócić, przewrócić, przygotowaną słomę w snopek związać. Przypatrzyłem się też dokładnie, jak się robi powrósło. Teraz nie uchylałem się od roboty, a szło mi wszystko gładko i składnie, jakbym zęby zjadł na młocce. Kompanja przestała patrzeć na mnie, jak na miastowego darmozjada. A kiedy się chłopi przekonali, że mam olej w głowie, Kuba wprost mi oświadczył:

— Niech się pan nie siepie cepami, a lepiej nam powie, co się w świecie dzieje?

Więc między jedną posadą a drugą opowiadałem... Mówili i oni o swojej biedzie, nadziejach, zawodach, o przeszłości i przyszłości... Rzeczy straszne i bolesne, pouczające. Mówił ich językiem zdrowy, chłopski rozum, często niestety bałamucony. Skarżyło się dobre, poczciwe serce wieśniacze, które dużo cierpiało i cierpi... Odkryły się głębie dusz, które w Boga niezachwianie wierzą, w Nim jedynie nadzieję pokładają i miłują Go uczuciem dziecięcem. Kochaliby i ludzi, gdyby inni byli...

Ta obopólna wymiana myśli tak nas młocków połączyła, że zawarliśmy zgodę na śmierć i na życie. To też, kiedy koło południa zjawił się w stodole wójt, który od rana był na jakiejś komisji — zapytał:

— No, jakże wam, chłopcy, idzie z tym miastowym młockiem?

— Ee, cepak, pierwsza klasa!

— Zanim trąci bijakiem, ziarno samo ze strachu z plewy wyskakuje...

— Myśleliśmy, że jak machnie cepem, to się zaraz przewróci, a tymczasem koło południa taki żwawy, jak był rano. — A jak snopek zwiąże, tobyście go mogli, wójcie, zanieść na wystawę do Warszawy...

Wójt pokiwał miłościwie głową i przybrawszy urzędową minę, oświadczył wszem wobec:

— No, kiedy się młocek udał, to sobie chłopcy spocznijcie. Zaraz wam tu Helenka coś na zęba przyniesie — i odszedł.

Hm! mówi żebyśmy odpoczęli... Przecie na południe dzwonią, to się nam i tak wywczas dwugodzinny należy — przypomniał Kuba, a Walek, któremu Ignac w czasie młocki wymawiał, że ma dwa brzuchy: jeden na kapustę, drugi na prażuchy, dodał: — A co do tego, że nam Helenka coś na zęba przyniesie, to ja się nie zgadzam, bo się nam uczciwy obiad patrzy na misce albo i na dwóch...

Po obiedzie znowu młóciliśmy i tak przez kilka dni. Dobrze mi było. Robota, jak robota. W pierwszym dniu młocki odbiłem sobie rękę od dzierżaka, ale kiedy mi Helenka posmarowała ręce psiem sadłem, odbity się wnet zagoiły. Wikt był prosty, ale zdrowy i obfity. Spanie ciepłe i zaciszne. Już mię nie straszyły myszy, bo na drugą noc przyjąłem na nocleg kota do komory. Więc spaliśmy spokojnie z kotem pod kożuchem, a myszki w swoich gniazdach.



Na wieży w Paryżu zainstalowano olbrzymi termometr świetlny.

Dział gospodarczy

Ostrożnie z zakupem nasion koniczyny.

Rok ubiegły był bardzo słaby w urodzaj koniczyny nasiennej. W wielu okolicach zupełnie nawet przepadł. Obecnie daje się zauważyć duże zapotrzebowanie nasienia koniczyny do siewu.

Jakość nasienia, a najważniejsze jego pochodzenie ma dla nas duże znaczenie. W handlu, szczególnie u Żydów spotyka się obecnie wiele koniczyny na oko b. pięknej, ale pochodzenia zagranicznego.

Najwięcej takiego nasienia można spotkać z krajów południowych, jak: Włoch, Jugosławji, czy choćby Czech. Nasienie takie często tańsze, jednak zasiane w naszych glebach, nie wytrzyma zimy i plon koniczyny przepada, przynosząc duże straty w gospodarstwie. Każdy gospodarz powinien pamiętać i we własnym interesie postarać się o nasienie pochodzenia krajowego.

Nasienie takie najlepiej kupić u znajomego rolnika, lub w Spółdzielni rolniczej. Tu należy żądać gwarancji i zaświadczenia kwalifikacyjnego, jakie wydają Stacje botaniczno-rolnicze Syndykatom rolniczym, skąd Spółdzielnie sprowadzają nasienie. Choć nasienie będzie kilkanaście groszy droższe, to już opłaci się dołożyć, by mieć pewność nasienia.

Unikać nieuczciwych handlarzy żydowskich, którzy używają różnych środków, by wykorzystać sytuację. Ponieważ nasienie koniczyny południowej posiada nieco inny, jaśniejszy kolor, to go odpowiednio dobarwiają, by miało kolor naszego nasienia. Inni znów zmawiają znajomych gospodarzy za pewnem wynagrodzeniem i ci biorą od nich nasienie do worka, idą na rynek i sprzedają ludziom, jako nasienie u siebie wyprodukowane. Są to najgorsze oszustwa, których dokonuje żydowski spryt zapomocą samego rolnika i na szkodę drugiego. W obecnym sezonie kupna i siewu koniczyny należy o tem koniecznie pamiętać.

Wiadomości z tygodnia

Dolar amerykański od 5'30 — 5'35 Zł.
Frank francuski od 0'34 — 0'35 Zł.

Ceny zboża, nasion i pasz w Krakowie.

W ostatnim tygodniu płacono za 100 kg.: Pszenica od 21'25 — 22'25 zł. Żyto od 14'00 — 14'50 zł. Jęczmień od 14'50 — 17'00 zł. Owies od 12'75 — 14'50 zł. Kukurydza krajowa od 21'00 — 22'00 zł. Proso od 19'00 — 20'00 zł. Groch zwykły jadalny od 25'00 — 27'00 zł. Fasola piesza biała od 27'00 — 28'00 zł. Łubin żółty od 11'00 — 12'00 zł. Koniczyna czerw. 97% czystości od 210'00 — 235'00 zł. Słoma długa od 3'25 — 3'50 zł. Koniczyna (siano) od 7'00 — 8'00 zł. Siano słodkie od 6'50 — 7'00 zł. Siano kwaśne od 4'00 — 4'50 zł. Otręby żytnie od 9'50 — 10'00 zł.

Ceny bydła i świń.

W ostatnim tygodniu płacono za 100 kg żywej wagi: Buhaje od 56'00 — do 79'00 zł. Woły od 62'00 — 76'00 zł. Krowy od 52'00 do 73'00 zł. Jałówki od 56'00 — 77'00 zł. Cielęta od 54'00 — 100'00 zł. Świnie od 86'00 — 125'00 zł.

Ogólny przebieg targowy ożywiony, ceny mocniejsze.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Ks. Józef Chrząszcz. — Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, Wałowa 4. Telefon 311